6 stron

Cena Zł 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II | Warszawa — Łódź, Poniedziałek 25 marca 1946 | Nr 13

Wisła—Cracovia 3:1

Sejm sportu polskiego w Warszawie

wybierze pierwszych 7-miu członków Państwowej Rady W. F.

Nie mamy mistrza w koszykówce

Sztab główny polskiej armii sportowej wyłoniony

WARSZAWA, 24. III. (Tel. wł.). Mimo przejściowych burz z gromami i błyskawicami, które poprzedziły zjazd Polskich Związków Sportowych w Warszawie poród naczelnej ich magistratury odbył się zupełnie gładko i bezboleśnie. Około *40 przedstawicieli 18 związków* potrafiło w ciągu soboty i połowy niedzieli wyczerpać duży program obrad dając tym wzór organizacjom sportowym niższego stopnia, jak można pracować, gdy głos zabierają prawdziwi znawcy tematu, ożywieni *najlepszą wolą służenia tylko sprawie sportu.* Niemałą zasługę przypisać trzeba kierownictwu obrad w osobie p. *Jerzego Bojańczyka,* prezesa Polskiego Związku Wioślarskiego. Jego znakomita orientacja, wyszukanie w każdym poruszonym temacie *istoty zagadnienia* wreszcie wielka rutyna i duży autorytet osobisty, odegrały ogromną rolę w przebiegu zjazdu. Jako honorowi asesorowie znaleźli się przy stole prezydialnym *dwaj weterani PZZS ppr. Walenty Foryś i inż. Czesław Kłos.*

Co uderzało mile, to *wysoki poziom obrad.* Z satysfakcją stwierdzić można było, że u steru poszczególnych związków stoją ludzie wyrobieni organizacyjnie i doskonali fachowcy w swych dziedzinach.

Zjazd rozpoczął się w pięknie przystrojonej sali Parterowej stadionu W. P. i tam też został zakończony. W sobotę po południu obradowano w hotelu sejmowym, gdzie delegaci podejmowani byli uprzednio obiadem.

Pięknym przemówieniem otworzył Zjazd przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Państwowej Rady W. F. i P. W. *płk. dr Gilewicz.* Po ukonstytuowaniu się Prezydium nastąpiły powitania.

Pierwszy zabrał głos w imieniu Ministerstwa Obrony Narodowej *gen. dywizji Spychalski,* deklarując ze strony Wojska Polskiego pełne poparcie i wzywając Zjazd do pracy nad podniesieniem sprawności fizycznej szerokich mas młodzieży.

Przewodniczący Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych *tow. Ryszard Obrączka* w swym przemówieniu powitalnym wskazał na konieczność *zespolenia wysiłków ZPZS i organizacji robotniczych,* zmierzających do prawdziwego upowszechnienia sportu. Przypomniał przy tej okazji, że ZRSS od pierwszych chwil powstania *przed 20 laty kładł wielki nacisk na ideologiczną zasadę ludzi sportu,* która to zasada święci dziś pełny triumf. Tow. Obrączka wyraził przekonanie, że współpraca z ZPZS i ZRSS pozwoli oprzeć sport o *zdrowe moralnie szerokie bazy wypadowe.*

W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych witał Zjazd *ob. Sokorski.* W imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej *ob. Janusz.* — Witał również Zjazd przedstawiciel Min. Oświaty *wizytator ob. Weyrauch,* znany przed wojną działacz na terenie lekkiej atletyki. Referat *mgra Składa* „Sport i wychowanie fizyczne" zakończył oficjalną część Zjazdu.

Po południu powołano *6 komisji,* na które przerzucono cały ciężar prac zjazdowych. Komisje te w składzie od 6 — 9 osób obradowały do późnego wieczora i zdołały przedstawić na plenum w niedzielę dobrze przygotowany materiał. Odkładając szczegóły do numeru następnego notujemy ich najważniejsze z załatwionych spraw: a) Statut, b) Regulamin komisji weryfikacyjnej, c) Wybór władz.



Do Prezydium ZPZS w głosowaniu tajnym powołano: na prezesa inż. Alfreda Lotha, na zastępcę d-ra Wacława Kuflińskiego, na sekretarza ob. Zygmunta Nowaka, na skarbnika p-łka dra Rudolfa Karola, na członków dyr. Forysia Czesława, płk. Mirzyńskiego Władysława i mjr. Zakrzewskiego z Katowic.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta Bolesława Bieruta, Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Roli-Żymierskiego z meldunkiem, że sport polski staje do służby społecznej w nowej, wolnej, demokratycznej Ojczyźnie. (M. S.).

Zjazd wyraża uznanie prasie sportowej

WŚRÓD UCHWALONYCH WNIOSKÓW notujemy jeden dotyczący prasy: „Zjazd wyraża uznanie prasie sportowej i codziennej za jej żmudną i ofiarną pracę publicystyczną nad podniesieniem morale i etyki sportowców i apeluje do prasy gorąco, by nadal popierała w tym kierunku wysiłki najwyższych władz sportowych.

NA CZŁONKÓW ZPZS przyjęto: Związek Towarzystw Głuchoniemych oraz Tow. Gimnastyczne „Sokół", polecając mu zwołanie w ciągu trzech miesięcy Zjazdu dla ukonstytuowania Polskiego Związku Towarzystw Gimnastycznych.

SPÓR DWU ZWIĄZKÓW KAJAKOWYCH Krakowa i Bydgoszczy będzie ostatecznie zakończony na wspólnym posiedzeniu w Warszawie, gdzie kluby zadecydują o siedzibie Związku i wybiorą władze. Już jednak na minionym Zjeździe obydwa Związki głosowały zgodnie.

ZJAZD, WYRAŻAJĄC SPECJALNE PODZIĘKOWANIE GEN. SPYCHALSKIEMU, wita z zadowoleniem fakt, że na czele Państwowego Urzędu W. F. i P. W. stanęli znani działacze sportowi, reprezentujący także czynnik społeczny.

CZŁONKOWIE PREZYDIUM Z. P. Z. S. WCHODZĄ AUTOMATYCZNIE DO PAŃSTWOWEJ RADY W. F. i P. W.: inż. Alfred Loth jest najstarszym działaczem na terenie sportu polskiego obecnie wiceprezesem Polskiego Związku Wioślarskiego, dr Karliński był parokrotnie wiceprezesem P. Z. P. S. obecnie przewodniczy Warszawskiemu Związkowi Piłki Ręcznej, płk. Rudolf był również wiceprezesem P. Z. P. N. — prezesem WOZPN i warszawskiej Legii do Zarządu której wchodzi obecnie. P. Nowak jest prezesem Polskiego Związku Piłki Ręcznej, Dr Mirzyński jest prezesem Polskiego Związku Bokserskiego od wielu lat. P. Czesław Foryś przed laty czołowy średniodystansowiec Polski pracował w Polskim Związku Lekkoatletycznym, mjr. Zakrzewski jedyny zamiejscowy członek Prezydium jest wiceprezesem Polskiego Związku Szermierczego i Polskiego Związku Tenisowego.

Bezkrólewie w koszu

Trzydniowy turniej o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej, w którym stanęły na starcie dwie drużyny poznańskie KKS i Warta, warszawskie Społem i miejscowa Cracovia nie wyłoniły mistrza. W końcowej punktacji po dwa zwycięstwa mają KKS i Cracovia. Ponieważ regulamin mistrzostw PZPR przewiduje w razie równej ilości punktów rozstrzygnięcie w spotkaniu dodatkowym między dwoma klubami, które zdobyły równą ilość punktów — dlatego Cracovia—KKS rozegrają decydujące spotkanie w Warszawie w dniu 14 lub 21 kwietnia.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano następujące mecze: **KKS—Warta 42:34 (22:19).** Mecz stał na bardzo wysokim poziomie.

W drugim spotkaniu zwyciężyła **Cracovia — Społem 41:30 (17:14).** Kosze zdobyli: Kos 13, Dunikowski 8, Paszkowski 7, Więcek 5, Rezich i Wacek po 4, dla Społem Maleszewski 6, Jaźnicki 5, Bartosiewicz, Popiołek i Sowiński po 4, Laskus 3, Zgliński i Wileński po 2.

W pierwszym meczu w drużynie zwycięzców, którzy wystąpili bez swego doskonałego obrońcy Łoja, zasługują na wyróżnienie Czechowiak, Pacykon i Kasprzak, a w Warcie najlepszymi byli Szymura i Iwanow.

W drugim meczu wyróżnili się obrońcy Cracovii Rezich i Wacek oraz Kos i Paszkowski w ataku.

DZIEŃ NIESPODZIANEK

W następnym dniu dwie niespodzianki: **Społem pokonało nieoczekiwanie 52:51 KKS z Poznania,** mimo że przeciwnik prowadził do przerwy 27:22.

Bohaterami spotkania byli Jaźnicki i Bartosiewicz zdobywcy po 14 koszy, a pozostałe kosze zdobyli Zgliński i Maleszewski po 10, Sowiński 3 i Laskus 1, dla Kolejowego Klubu Jarczyński 18, Grzechowiak 17, Kasprzak 6, Pacykon 5, Niedzielski i Jakubowski po 2. Sędziowali Mochnacki i Eberhardt. Odnośnie tego meczu założyli poznańczycy protest twierdząc, że w momencie dzwonka sygnalizującego koniec zdobyli kosza. Protest jednak został odrzucony, gdyż kosz został zdobyty po końcowym gwizdku sędziego.

W następnym meczu pokonała **Cracovia Wartę 36:33 (19:18).** Najwyższą przewagę zdobyła Cracovia po przerwie w chwili, gdy Kopfa, który został usunięty za osobiste z boiska, zastąpił Więcek. Kosze zdobyli: Dunikowski 14, Kopf 7, Więcek 5, Rezik i Paszkowski po 4, Wacek 2 — a dla Warty Szymura 8, Iwanow 7, Bielewicz i Abramowicz po 5, Matysiak i Pawlicki po 4. Najlepszymi z Cracovii: Wacek, Rezik i Więcek, a z Warty Szymura i Pawlicki. Sędziowali Olszewski i Szeremeta.

W dzisiejszym dniu wygrała **Warta ze Społem 53:39 (24:14).** Warta, która była najlepszą drużyną w turnieju, pokazała grę na bardzo wysokim poziomie, i zwyciężyła w wysokim stosunku, uzyskując kosze przez Iwanowa 19, Szymurę i Bilewicza po 10, Abramowicza 9 i Matysiaka 5. Dla Społem strzelcami byli: Jaźnicki 21, Popiołek 6, Sowiński 4, Zgliński 3, Bartoszewski i Maleszewski po 2. Sędziowali Eberhardt i Mochnacki.

DECYDUJĄCY MECZ

Przy wypełnionej szczelnie sali doszło wreszcie do ostatniego spotkania turnieju, które wrazie wygranej Cracovii zapewniłoby jej mistrzostwo. Cracovia zagrała do przerwy bardzo dobrze, prowadziła w tym okresie 16:14 — natomiast kiedy po przerwie wszedł do gry Pacykon — KKS zwiększył tempo i wygrał zasłużenie 43:26, będąc po przerwie o klasę lepszą drużyną. Kosze zdobyli: Grzechowiak 19, Niedzielski 13, Pacykon i Jarczyński po 4, Kasprzyk 3, dla KKS, a dla Cracovii: Dunikowski i Kopf po 6, Rezik 5, Wacek 4, Więcek 3, Paszkowski 2. Sędziowali Olszewski i Szeremeta.

W ogólnej punktacji na pierwszym miejscu znajduje się KKS mając 2 punkty zdobyte i stosunek koszy 136:112. Na drugim miejscu Cracovia 2 punkty stosunek koszy 103:106, na trzecim Warta 1 punkt zdobyty stosunek 120:117. Społem 1 punkt stosunek 121:143.

Bezpośrednio po zawodach wiceprezes KOZPR mgr.: Marcinkowski wręczył imieniem ofiarodawcy dyr. Żura prezesa Cracovii puchar za grę fair drużynie KKS, a nagrodę dla najlepszego zawodnika — Grzechowiakowi.

Kapitan związkowy PZPR mgr. Piotrowski wyznaczył 20 zawodników na obóz treningowo kondycyjny przed wyjazdem do Genewy. Mianowicie: Kasprzak, Pacykon, Łój, Grzechowiak, Jarczyński, Śmigelski z KKS, Szymura Matysiak, Iwanow z Warty, Maleszewski, Jaźwiński, Bartoszewski ze Społem, Rezik, Dunikowski, Kopf, Wacek z Cracovii, Stok, Arlet z Wisły, Filipkiewicz i Kazimierski z Pogoni katowickiej.

Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Grzechowiak, który zdobył 58 koszy przed Jaźnickim 40 koszy. H.

Cambridge triumfuje

Cambridge zwyciężył załogę Oxfordu w dorocznym tradycyjnym wyścigu wioślarskim na Tamizie.

Były to pierwsze zawody po sześcioletniej przerwie, spowodowanej wojną.



MECZ WALKOWERÓW

Warszawa - Pomorze 8:8

wywołuje niezadowolenie publiczności

Rewanżowe spotkanie pięściarzy Warszawy i Pomorza udowodniło jeszcze raz brak solidności w dotrzymywaniu zobowiązań ze strony organizatorów bokserskich imprez międzymiastowych. Przeważnie tak się dzieje, że gospodarze wygrywają jeszcze przed meczem, bo goście zjawiają się w zdekompletowanym składzie.

Pomorzanie stanęli na ringu stołecznym w szóstkę, bez zawodników w wadze średniej i ciężkiej. Uzyskanie wyniku remisowego zawdzięczają nadwadze Małeckiego oraz nieobecności Sobkowiaka, Czortka i Majewskiego. Wobec braku czołowych asów warszawskich i walkoweru Kolczyńskiego — zgromadzona publiczność nie zobaczyła specjalnie interesujących walk, co dało jej powód do wyrażenia swego niezadowolenia w bardzo hałaśliwy sposób.

Z pięściarzy warszawskich nieszczególną formę wykazał Łukasiewicz, mimo zwycięstwa w spotkaniu towarzyskim z Małeckim. Sadłowski w walce z Jóźwiakiem nie uląkł się sławy przeciwnika i bił się odważnie. Zdradza on jednak ciągle jeszcze poważne braki techniczne.

W drużynie gości rewelacyjnie zareprezentował się Stocki w wadze półciężkiej, nokautując w błyskawicznym czasie Włostowskiego. Wynik walki nie był przypadkiem, tak często spotykanym w walce zawodników w wagach cięższych. Po pierwszej wymianie ciosów jasne było, że walka nie może się skończyć inaczej. Uważamy, że Stocki w obecnej formie może okazać się niebezpieczny na mistrzostwach Polski w Łodzi.

NIEZADOWOLENIE WIDOWNI

Po wejściu na ring 6-ciu pięściarzy Pomorza publiczność demonstrowała wrzawą, jednak na okrzyk „czołem" ze strony gości odpowiedziała oklaskami.

W wadze muszej Patora (W) spotkał się z Borowiczem. Walka obfitowała w liczne wymiany ciosów i była przez trzy rundy wyrównana. Obaj przeciwnicy dysponują silnymi ciosami ale i lukami w gardzie. Sędziowie przyznają zwycięstwo Patorze, choć wydaje się, że wynik nierozstrzygnięty lepiej odzwierciadlałby stosunek sił i umiejętności.



Jóźwiak (P) — reprezentant Polski nieprzyjemnie rozczarował w spotkaniu z Sadłowskim. W pierwszej rundzie wydaje się, że rozstrzygnie on walkę na swoją korzyść. Narzucił silne tempo i demonstrował ładne uniki. Sadłowski bije często powietrze i dopiero pod koniec rundy walka wyrównuje się. Warszawiak lokuje parę ciosów. Dwie pozostałe rundy, to bezładna bijatyka i zapasy w zwarciu, z czym sędzia nie potrafi sobie poradzić. W drugim starciu Jóźwiak otrzymuje upomnienie i to decyduje zapewne o jego porażce. Warszawa prowadzi 4:0.

MAŁECKI PRZEGRAŁ NA WADZE

W piórkowej z powodu nadwagi Małeckiego (W) Pomorze zdobywa 2 punkty. W spotkaniu towarzyskim Małecki góruje szybkością, ale później Rożnowski, wyższy od niego, zaczyna dość udatnie kontrować. Walka staje się otwarta. Małecki nie bardzo umie przejść przez lewy prosty przeciwnika. W drugim starciu walczy on doskokami i ładuje parę przekonywujących serii. Nieoczekiwanie dla publiczności i swego przeciwnika Rożnowski poddaje się w połowie rundy.

W lekkiej znajdujący się wyraźnie bez formy Łukasiewicz (W) ulega zdecydowanie na punkty Sowińskiemu. W pierwszej rundzie pomorzanin zbiera punkty lewą. Łukasiewicz zajmuje postawę wyczekującą, w kontrowaniu przeszkadzają mu długie ręce przeciwnika. W następnym starciu warszawianin w dalszym ciągu umie przejść gardy, a Sowiński opukuje go leciutkimi ciosami. W ostatniej rundzie pomorzaninowi udaje się ładna seria: szczęka — żołądek, lecz otrzymuje on z niezrozumiałych powodów napomnienie. Pod koniec walki Sowiński bije hakami i zwiększa jeszcze swą przewagę.

W półśredniej Selma (W) wykazał dużą wytrzymałość, która pozwoliła mu nie pójść na deski mimo wielu ciosów Wiklińskiego. Pomorzanin z rundy na rundę powiększa przewagę i wygrywa wysoko na punkty.

W średniej, przy ryku widowni, Kolczyński wchodzi na ring, żeby wygrać walkowerem. Przeciwnika brak.

STOCKI — REWELACJA

Rewelacyjny pięściarz Pomorza — Stocki, rozporządzający silnym i błyskawicznym ciosem, znokautował Włostowskiego już w pierwszym starciu. Odrazu widać było że przeciwników dzieli duża różnica klasy. W pierwszej minucie na szczękę Włostowskiego spada błyskawiczny sierp. Pod warszawiakiem uginają się nogi, pada jednak w tak zwolnionym tempie, że Stocki może poprawić z drugiej strony. Włostowski wstaje po raz drugi, ale jest zupełnie „płynny". W sekundę później znoszą go z ringu znokautowanego już bezapelacyjnie.

W ciężkiej Drabkowski z powodu braku przeciwnika zwyciężył walkowerem. Sędziował w ringu ob. Sucharda.

Na drugim froncie

BYDGOSZCZ — GRUDZIĄDZ 11:5

BYDGOSZCZ, 24. 3. Tel. wł. — W Bydgoszczy odbył się mecz pomiędzy reprezentacją Bydgoszczy a Grudziądza, zakończony zwycięstwem bydgoszczan 11:5.

Mecz stał na dość niskim poziomie. Wyniki techniczne w papierowej: Baranowski (G) wygrywa ze Smętkowskim (B) w drugiej rundzie przez k. o. W muszej Czajkowski (B) zdobywa punkty walkowerem. W koguciej Szaciński (G) wypunktowuje Kłobuchowskiego (B). W piórkowej Zalewski (B) zdobywa punkty walkowerem. W lekkiej Rinke (B) wygrywa z Wiechem (G). W półśredniej Kowalewski (B) bije Jąca (G). W średniej Bednarz (B) zwycięża Tryniśkiego (G). W półciężkiej walka Nowickiego (B) z Rogowskim (G) kończy się remisem.

STAN RĘKI PISARSKIEGO

budzi nadal obawy. Ręka jest na nowo obrząknięła i będzie w najbliższym czasie zbadana przez konsylium lekarskie.

Ostatnie wiadomości przed mistrzostwami Polski



Gdańsk, Lublin, Częstochowa już zgłosiły swych zawodników

ŁOZB otrzymał już zgłoszenia z trzech okręgów. Tak więc, Gdańsk zawizował pełną ósemkę: Sowiński, Iwański, Antkiewicz, Zieliński, Szymankiewicz, Hinc, Lik, Kordelewski. Lista ta różni się od ósemki mistrzostw okręgowych. Mianowicie Antkiewicz startuje zamiast Zielińskiego II, Szymankiewicz w miejsce mistrza Blaszkiego.

Lublin zgłosił również pełną ósemkę: Bielek, Baran, Choina, Siemion II-gi, Zieliński, Siemion I, Branecki i Plis. Lista ta obejmuje wyłącznie mistrzów Lublina.

Częstochowa wysyła do Łodzi siedmiu zawodników bez wagi ciężkiej, gdyż uznała, że jej przedstawiciel w tej kategorii Borowiecki jest jeszcze zbyt słaby. Pozostali zawodnicy Częstochowy — to mistrzowie okręgu.

Zgłoszenia z pozostałych okręgów oczekiwane są lada chwila.

Jeśli chodzi o Warszawę, to w WOZB nie czyni się bynajmniej tajemnicy, że Sobkowiak będzie walczył w kategorii koguciej, a Czortek w piórkowej — to jest bokserzy ci będą startowali w kategoriach takich jak przed wojną, a nie w tych których walczyli podczas mistrzostw okręgowych. W koguciej i piórkowej zobaczymy więc wicemistrzów Warszawy z Małechim na czele. Jest również pewne, że w wadze półciężkiej reprezentować będzie Warszawę Archacki, a w ciężkiej Drabkowski.

ODÓZ TRENINGOWY DLA MISTRZÓW ŁODZI, mających brać udział w mistrzostwach Polski rozpoczyna się w dniu 25 bm. pod kierunkiem T. Konarzewskiego.

LISTA SĘDZIÓW, którzy podczas mistrzostw Polski będą pełnili swe obowiązki jest następująca: Szproch (Częstochowa, Dobrzański (Gdańsk), Moskal (Kraków), Sieruta St. (Łódź) Kordasz (Łódź), Kuguczan (Pomorze), Kowalski (Poznań), Prendowski i Zapłatka (Śląsk), Pasturczak (Warszawa), Marciniak (Lublin). Konferencja sędziów odbędzie się w Łodzi w dniu 4 kwietnia.

Lubelski Okręgowy Związek Bokserski ufundował puhar dla Okręgu, który zdobędzie najlepsze miejsce w mistrzostwach Polski w Łodzi.

NAGRODA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Redakcja „Przeglądu Sportowego" postanowiła ofiarować nagrodę dla zawodnika, który zdobędzie tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej.

Wyszliśmy z założenia, że sportowcy uprawiający pięściarstwo w trudnych — powojennych warunkach, zasługują w tym roku na specjalną rekompensatę.

Kategoria ciężka zawsze była piętą achillesową polskiego pięściarstwa. Mamy nadzieję, że nasza skromna nagroda, być może, przyczyni się do zaostrzenia rywalizacji, a tym samym podniesienia poziomu.

Zawodnikowi, który ją uzyska, życzymy, aby w przyszłości również zdobył miano „Polskiego Louisa".

Wimbledon nie zapomniał

o „Dżudżi" Jędrzejowskiej

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA, jak donosi prasa angielska, zostanie zaproszona do Wimbledonu. Jak wiadomo, zawodnicy do turnieju wimbledońskiego nie mogą się sami zgłaszać, lecz muszą być imiennie zaproszeni. Przed turniejem w Wimbledonie odbywa się turniej w Queens Clubie, który jest właściwie wstępem i generalną próbą sił przed nieoficjalnymi mistrzostwami świata w Wimbledonie.

Niewątpliwie PZT zaakceptuje wyjazd Jędrzejowskiej do Wimbledonu. Zdaniem naszym, Jędrzejowska uprzednio powinna wziąć jeszcze udział w innych turniejach europejskich, aby dojść do odpowiedniej formy. Przypuszczalnie Jędrzejowska zagra w turnieju o międzynarodowe mistrzostwa Francji, który się odbywa w końcu maja w Paryżu.

Przed występem w Wimbledonie należy przypomnieć, że Polska była już raz u krok od zdobycia mistrzostwa Wimbledonu prowadząc w finale w trzecim secie z Angielką Round 4:2. Niestety wówczas nerwy zawiodły i Polka dała sobie wydrzeć niemal pewne zwycięstwo.

Należy jeszcze przypomnieć, iż gra w Wimbledonie odbywa się na kortach trawiastych, na których trzeba specjalnie uprzednio trenować.

Wisła gromi Cracovię 3:1

Słaba gra czołowych drużyn Polski

KRAKÓW 24. 3. (Tel. wł.) — Wisła — Cracovia 3:1 (2:0). —

W miejsce odwołanych zawodów jugosłowiańskiego Hajduka z reprezentacją Krakowa rozegrano, dziś derby krakowskie, które były oficjalną inauguracją sezonu piłkarskiego w Krakowie.

Na boisku Wisły zebrało się około 20.000 widzów, którzy doznali jednak rozczarowania. Mimo, że drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach, zawody stały na niskim poziomie, a szereg zawodników jak Cholewa, Różankowski II, Pawlik, Maier i Giergiel absolutnie nie zasłużyli na wstawienie ich do pierwszej drużyny.

Drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:

Cracovia: Hymczak; Gedlek, Klima; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Dębski, Pawlik (Urzon), Różankowski II, Różankowski I, Maior (Jabłoński II), Bobula.

Wisła: Jurowicz: Filek II, Planek, Filek I, Legutko, Wapiennik; Giergiel, Gracz, Artur, Cholewa, Cisowski.

Wisła grając do przerwy z wiatrem, przeprowadziła kilka groźnych ataków, z których jeden zakończył się w 26 minucie gry wspaniałym strzałem Cisowskiego, wobec którego bramkarz Cracovii był bezradny. W tym okresie Cracovia grając głównie lewą stroną, nie może sforsować doskonałej dwójki braci Filków, poza którymi na straży bramki stoi nadto doskonały Jurowicz. W 39 minucie gry daleki niespodziewany strzał Artura przepuszcza fatalnie bramkarz Cracovii do siatki. Wisła prowadzi 2:0. Końcowe minuty pierwszej połowy upływają na kontratakach Cracovii, które wobec zdecydowanej postawy tria obronnego skazane są na niepowodzenie.

Po przerwie pierwszych 10 minut należy do Cracovii, a Pawlik ma kilkakrotnie sposobność strzelenia bramki, którą jednak marnuje. Słusznie tedy zastępuje go Urzon. Po okresie wyrównanej gry w 19 minucie najsłabszy z zawodników Cholewa mija Gedlka i strzela w róg nie do obrony, a Wisła prowadzi 3:0. Natychmiastowy kontratak Cracovii przynosi jej jedyną bramkę, strzeloną przez Różankowskiego II z podania Urzonia, a po złym wybiegu Jurowicza. Od tej chwili gra wyraźnie opada na tempie a końcowe minuty upływają pod znakiem pojedynków na środku boiska.

Z graczy Wisły obok wspomnianych Jurowicza, braci Filków, zasługuje na wyróżnienie: Planek w obronie i Artur w ataku; w Cracovii: Jabłoński I, Partan, Bobula.

Sędzia p. Seichter trzymał mocno w ryzach obie drużyny.

WYNIKI ZAWODÓW O MISTRZOSTWO KLASY A

Corona — Prochocim 6:1 (2:0). Słaba gra obu drużyn.

Groble — Orek 6:1 (5:0). Zasłużone zwycięstwo Grobli na obcym terenie.

Dąbski — Krowodza 3:1 (1:1). Krowodza nie wyzyskała rzutu karnego przy stanie 1:1, co wpłynęło na załamanie się nerwowe drużyny.

Łagiewnianka — Bierzanowianka 1:1 (0:0). Sukces drużyny krakowskiej na trudnym terenie bierzanowskim.

Chełmek — Wieczysta 3:0 (1:0). Zwycięzcy uzyskali swe punkty ze strzałów Zatorskiego, Obtułowicza i Batora. Z drużyny pokonanych wyróżnił się doskonały bramkarz Nosek.



Zjednoczone — ZZK 1:0

Łódzka widownia nie miała powodu do zachwytu

Derby łódzkie Zjednoczone — ZZK zakończyły się nikłym zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 21-ej min. Jankowski. Poza tym Zjednoczone miały w drugiej połowie szanse na podwyższenie wyniku, jednak Bartoszek strzelił karną piłkę prosto w... poprzeczkę. Z dalszych „ewenementów" wypadałoby zanotować wielką ilość słupków i poprzeczek, i... niski, nieciekawy poziom.

Grę utrudniał silny wiatr niemniej jednak nie usprawiedliwia on słabej formy, która smętnie nastraja, gdy chodzi o szanse Łodzi w ramach ogólnopolskiej konkurencji piłkarskiej!

Dwa czołowe zespoły nie mogły niczym zaimponować. Zespół Zjednoczonych miał przed przerwą lekką przewagę, mimo, że grał przeciw wiatrowi. Akcje jego były bardziej powiązane i płynniejsze, niż gra Kolejarzy o wielkim procencie przypadkowych piłek.

Po przerwie był okres silniejszej ofensywy ZZK, którego graczę niepotrzebnie jednak uciekali się do zbyt ostrych środków. Wszystkie wysiłki „czarnych koszul" miały bez rezultatu, zarówno dzięki doskonałej grze bramkarza Makutynowicza jak i wspomnianym już poprzeczkom.

Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi spotkania i stosunkowi sił, nie ulega jednak wątpliwości, że w czekających nas mistrzostwach trzeba się liczyć z ostrą rywalizacją obu powyższych drużyn, przy czym ostateczny wynik w tej konkurencyjnej walce nie da się przewidzieć. Gdy chodzi o krytykę drużyn, to stwierdzić należy, że obie posiadają liczne braki zarówno w dziedzinie techniki jak przede wszystkim taktyki. Gra Zjednoczonych robiła optycznie lepsze wrażenie, gdyż akcje były bardziej powiązane, podczas gdy pociągnięcia Kolejarzy, szczególnie przed przerwą, miały przeważnie charakter jednostkowych zagrań o znacznej dozie przypadkowości. Podczas gdy napad Zjednoczonych starał się szybko zdobywać teren przeważnie prostopadłymi podaniami, to Kolejarze zbyt wiele grali „na szerokość".

Z krytyki indywidualnej chwilowo rezygnujemy. Pochwalić należy jednak koniecznie obu bramkarzy Makutynowicza i Dębczyńskiego, którzy grali bez błędu.

Obie drużyny powinny więcej uwagi poświęcić zagadnieniom taktycznym, gdyż sposób ujmowania gry, zrozumienie ustawiania się i współpracy pozostawia b. wiele do życzenia.

Sędziował dobrze p. Pogodziński, widzów 5000.

GASTON BENAC

Rok sportu francuskiego

Próba pierwszej rewii powojennej

Czy młodzież francuska doby oswobodzenia, tj. roku 1945 może się równać tej z roku 1938? Trudno odpowiedzieć na to pytanie z braku danych statystycznych. Po zestawieniu jednak cyfr, które stoją do naszej dyspozycji, wydaje się, że liczba przechodzących przeszkolenie sportowe jest nieco mniejsza niż w roku 1938.

W przeciwieństwie do tego, daje się zauważyć *wzrost ilości* widzów na rozmaitych imprezach. W przybliżeniu można określić cyfrę ćwiczących się w sporcie francuskim od 900.000 do 1.000.000 ludzi, z czego 2/3 przypada na różne związki sportowe — a reszta występuje poza ich nawiasem. Liczba widzów na meczach piłkarskich jest znacznie większa od przedwojennej: 200.000 ludzi, z dochodem 4.500.000 fr.

WYSIŁKI NAD UDOSKONALENIEM SPORTU

Czy doba 1945 sprzyja wysiłkom udoskonalenia i usprawnienia sportu, o którym się tyle mówi?

Bezwzględnie nie. Nie jest winą tych, którzy kierują stowarzyszeniami, że poziom ogólny obniżył się.

Nie jest np. winą kierownictwa, że „Francuski Racing Club", niegdyś najlepiej obsadzony przeszedł z 60 ekip na 30. Nie ich winą jest, że wysiłki nie dają rezultatu. Obecne warunki życiowe, brak ekwipunku, piłek i innych przyborów sportowych — są niesprzyjającymi czynnikami. Jedynie sport szkolny potrafił czasami zwrócić na siebie uwagę czynników miarodajnych, które są najczęściej „głuche" jeśli idzie o okazanie konkretnej pomocy wychowaniu sportowemu młodzieży.

FRANCUSKI FUTBOL

W rozgrywkach międzynarodowych powojennej Europy wyborowe zespoły francuskie potrafiły zdobyć zaszczytne miejsce. Reprezentacja Francji zrobiła dobre wrażenie, mimo porażki we Wiedniu.



Przeglądając skład wyborowych drużyn, dochodzi się do wniosku, że mógłby dać znacznie lepsze rezultaty, gdyby mniej znaczenia przywiązywał do znanych, ale już przeżytych nazwisk.

Drużyna Francji, składająca się z graczy różnych połaci kraju, nie umiała znaleźć właściwej metody, odpowiadającej temperamentowi francuskiemu. Gra w Marsylii jest odmienna w swoim wyrazie od gry w Strassburgu i w Cannes i wydaje się rzeczą bardzo trudną, stopić te regionalne odrębności w jedną wartościową całość. Nawet na tym odcinku Francja także szuka „jedności".

3 BOKSERÓW, GODNYCH TYTUŁU MISTRZÓW EUROPY

Doświadczenie wykazało kwalifikacje Francuzów zarówno w boksie amatorskim, jak i zawodowym i ich doskonałą technikę. Jeśli idzie o tytuł mistrzów Europy, to Francja może na nie liczyć w osobach Marcela Cerdan'a i Theo Medina, w wadze średniej dla pierwszego i w wadze muszej dla drugiego. Między tymi dwoma wyrasta nowa młoda sława w wadze piórkowej — Ray Famechon, liczący 21 lat.

Robert Charron, doskonały bokser, ale bardzo nierówny w walkach — jest jeszcze zagadką. Pozatem cały szereg innych bokserów, jak Rouldri, Tenet, Despeaux, Mastrentuano, Dauthuille, Le Mentec tworzy na miarę międzynarodową mocne szeregi zawodników francuskich o doskonałej formie.

PŁYWANIE I TENIS

W fenomenalnym zawodniku 17 1/2 Alex Lany pokładamy najśmielszą nadzieję na zdobycie laurów olimpijskich. Alex Lany niejednokrotnie przepływał 100 m stylem dowolnym w 59 sek. Obok

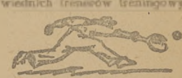


niego staje Georges Vallerey, przyszły zdobywca rekordu europejskiego. Sport pływacki kroczy siedmiomilowymi krokami naprzód.

Jeśli idzie o tenis — Francuzi mają tylko przedwojennych graczy: Henri Cochet, Ivon Petra, Christians Boussus, Pierre Pell'za, Destreman, jak zawsze najlepszych w Europie, poza grą na krytych kortach, jak np. w Sztokholmie. Skromnie, natomiast, przedstawia się młody narybek w tym sporcie, wymagającym długotrwałego codziennego treningu.

Ciekawie rozwija się koszykówka, mająca dużo zwolenników, rokująca duże nadzieje na przyszłość.

Cała ta brać sportowa wymaga mocnej ręki, stałej opieki, odpowiednich terenów treningowych,



ekwipunku etc. Niestety, tego wszystkiego brak i nie ma nadziei na szybką realizację.

Z artykułu Gaston Benac

tłum. H. R.

Jak to było w Katowicach w 1939 r.

Mistrzostwa Bokserskie Polski pod znakiem Marsa

Początek kwietnia 1939 r. Chmury coraz gęstsze na horyzoncie politycznym. W Czechosłowacji rządzi już Hitler. Tajemnicza wizyta Becka w w Berchtesgaden niepokoi Europę.

Pierwsze jaskółki wojenne zbliżają się szybko.

Podobny nastrój musiał się więc odbić na ostatnich przedwojennych mistrzostwach Polski, które zakończyły się w dniu 2 kwietnia w Katowicach. Przede wszystkim w szeregach naszych najlepszych zawodników zabrakło dwu pięściarzy już zmobilizowanych jak Pisarski i Kotoryński. Wprawdzie „Kotka" zjawił się na Śląsku, ale spóźnił się i stracił prawo do startu. Już brak tych bokserów musiał wpłynąć na obniżenie klasy mistrzostw.

Trzeba przypomnieć, iż mistrzostwa przedwojenne odbywały się systemem trójkowym. Pierwszą grupę stanowiły: Warszawa—Wilno—Białystok, II Kraków—Śląsk—Łódź, III Poznań—Pomorze, IV Lublin—Wołyń—Lwów. Mistrz okręgu dopiero po zwycięstwie w grupie kwalifikował się do walk finałowych w Katowicach.

W przedbojach trójkowych odpadł już szereg pełnowartościowych zawodników jak chociażby Rotholc po niespodziewanej porażce z Lendzinem. Jedną z większych sensacji w walkach grupowych była przegrana Koziołka, przez k. o. z Krzemińskim!

Tak więc, na ringu katowickim nie stanęli w komplecie ci wszyscy, którym przysługiwał tytuł moralny do ubiegania się o koronę bokserską. Dlatego ośmiu zawodników udekorowanych koszulkami z orłem nie stanowiło wykładnika sił pięściarstwa polskiego.

Najprzykrzejsze wspomnienie z Katowic — to zimna sala, mimo kalendarzowej wiosny. Sala widocznie zamroziła widzów. Były to chyba najzimniejsze mistrzostwa Polski — publiczność zamarzła, zapomniała o oklaskach., o dopingach. Coprawda w owych czasach boks na Śląsku stał nisko i katowicka widownia właściwie nie biła sercem przed żadnym ze swych zawodników.



Nastrój w hali udzielił się zawodnikom, którzy też bez specjalnego entuzjazmu walczyli na ringu., A nawet jeden z nich zaspał! Znamy go dobrze. Szymura już zasławiony ze swej powolności i spóźnień, przy każdej okazji i tym razem zaspał w hotelu. Nie stawił się na czas na ringu i omal nie został wyeliminowany bez walki. Przywieziono go w ostatnim momencie. Wszedł na ring i podczas walki ze słabym Raczka z Janowej Doliny drzemał dalej...

Przypomnijmy jednak walki finałowe. Na ring wchodzi wilnianin Lendzin i Ślązak „Jasiński". Był to tragiczny mecz, gdyż Lendzin stanął między linami z wyraźnie spuchniętą twarzą.

— Co panu jest?

— Zapalenie okostnej! Lekarz właściwie zalecił mi startować, ale go uprosiłem, zaciąga po wileńsku Lendzin. Będę się tylko starał unikać ciosów.

Istotnie, Lendzin chronił się jak mógł przed ciosami Jasińskiego, cofał się, kunktował, ale wszystko napróżno. W drugiej rundzie wilnianin inkasuje cios w podbródek i pada do „pięciu" na matę. W trzeciej zapomina o bólu. Stawia wszystko na jedną kartę, idzie do przodu, ale już jest zbyt późno. Jasiński zostaje mistrzem.

W koguciej stanęli dwaj bokserzy, których w dalszym ciągu oglądamy na ringach polskich: Sobkowiak i Marcinkowski. Młodziutki wówczas Marcinkowski, błysnął talentem, ale wobec dobrze usposobionego Sobkowiaka, nie miał nic do powiedzenia. Starał się kontrować, ale Sobkowiak dawał mało okazji do ripostowania. Mistrzem zostaje Sobkowiak.

W piórkowej królował Czortek, ale miał wiele roboty ze Skałeckim, który bił dobrze — szczególniej z lewej ręki. Czortek dopiero w trzeciej rundzie po atakach w żołądek osłabił poznańczyka i zostaje mistrzem.

W lekkiej zobaczyliśmy dobrego znajomego Zbyszka Kowalskiego, który po siedmiu latach będzie znów bronił tytułu zdobytego w Katowicach. Walczył on wówczas z Chrostkiem ze Lwowa. Chrostek był bardzo słaby w walkach wstępnych, ale zdobył się na wysiłek w finale i od czasu do czasu bywał niebezpieczny dla Kowalskiego. Atakował go ostro, bijąc z obu rąk. Flegmatyczny i opanowany warszawianin jednak bez specjalnego trudu kontrował lwowianina, zdobywając mistrzostwo.

A teraz następuje najdramatyczniejsza walka katowicka, a może i jedna z najbardziej tragicznych w historii mistrzostw Polski.

Niedawno jadąc z Grądkowskim do Pragi rozmawialiśmy o niej.

— Nie mogę zapomnieć tego meczu. Często śni mi się on po nocach, zwierza się Grądkowski. Miałem wówczas tak wielkie szanse zostać mistrzem Polski. Ach jaki byłem naiwny! Mając Lelewskiego w pierwszej rundzie na deskach, sądziłem, że mam już tytuł w kieszeni. Chciałem go w drugiej rundzie znokautować. Niepotrzebnie wdałem się w wymianę ciosów. w trzeciej rundzie Lelewski dosłownie wybił mi z głowy mistrzostwo. Byłem zamroczony, zwaliłem się na deski, sędzia odesłał mnie do rogu. A wystarczało tylko kontrować i zachować punkty zdobyte w pierwszej rundzie. Walka ta nauczyła mnie wiele. Od tej pory już nigdy nie byłem w ringu tak naiwny.

Następny mecz w wadze średniej — to spotkanie Szulczyńskiego z Poznania z Patorkiem ze Śląska. Po nieciekawej i chaotycznej walce wygrywa Szulczyński.

W półciężkiej również była nudna walka pomiędzy Szymurą a Pietruszkiem z Łodzi. Wygrał wysoko poznańczyk.

W wadze ciężkiej spotkali się Piłat z Klimeckim. Góral przez cały przeciąg walki miał wyraźną przewagę. W trzeciej rundzie nokaut wisiał w powietrzu, już się zdawało, że Klimecki skończy ten mecz na deskach. Aż tu nagle prawa komira Klimeckiego rzuca olbrzymiego Piłata na deski! Upadek mistrza następuje jednocześnie z dźwiękiem gongu... Mistrzem zostaje Piłat.

Opuszczamy halę katowicką wraz z majorem Mirzyńskim. Dyskutujemy, analizujemy walki. Kto mógł wówczas przypuszczać, że na następnych mistrzostwach spotkamy się dopiero za siedem lat w Łodzi...

Nikomu nawet przez myśl nie przyszło, że w wadze muszej wówczas walczył przyszły szauman i konfident gestapo, zabity z wyroku polskich organizacji podziemnych. Kto mógł przypuszczać, że Lelewski wdzieje niemiecki mundur., czy też Pietrzak zdradzi Polskę i włoży czapkę z trupią główką...

Wreszcie na pociechę — czy ktoś wtedy mógł mieć nadzieję, że Sobkowiak, Czortek, Kowalski czy Szymura po siedmiu latach znów staną w obronie tytułów. A major Mirzyński zaawansuje o jedną gwiazdę wyżej i mimo wyroku śmierci wydanego przez Niemców, znów stanie na czele pięściarstwa polskiego...

Zaiste życie płata czasami niesamowite figle.

Kazimierz Gryżewski.

Policjantom angielskim nie wolno walczyć

na ringu za pieniądze

Jak już donosiliśmy, plany meczu bokserskiego z reprezentacją okupacyjnej Armii Brytyjskiej są właściwie jeszcze w krainie marzeń. Ambasada Angielska w Warszawie dotychczas nic nie wie o tych projektach, a od niej w dużej mierze zależy doprowadzenie do skutku tej ciekawej imprezy.

Mecz z bokserami angielskimi byłby olbrzymią atrakcją i doprowadzenie i zrealizowanie projektu miało by wielkie znaczenie dla pięściarstwa polskiego.

Anglicy mogli by nam wynagrodzić negliżowanie naszego pięściarstwa przed wojną. Jak bowiem wiadomo, zgodzili się na mecz z Niemcami, ale do Polski nie chcieli przyjechać. Trzeba również podkreślić, iż przedwojenny kontakt z pięściarstwem angielskim był o tyle utrudniony, iż Brytyjczycy bardzo niechętnie wyjeżdżali do innych krajów, tłumacząc się, że amatorzy nie mogą tracić swych zarobków, a związek nie będzie im ich zwracał.

Przed wojną najłatwiej było nawiązywać kontakt z zespołami bokserskimi policji angielskiej, gdyż konstablom nie było wolno przechodzić na zawodowstwo. Policja angielska liczyła więc w swych szeregach dużą ilość amatorów. Duńczycy często spotykali się z amatorskimi zespołami bokserów angielskich z klubów policyjnych.

Po wojnie angielski boks amatorski nabrał najwidoczniej rozmachu, gdyż ostatnio Anglicy spotkali się w Paryżu z amatorami francuskimi bijąc ich 10:6.

Plany piłkarzy gdańskich

Podczas meczu bokserskiego Gdańsk — Poznań spotykamy nowego Prezesa G.O.Z.P.N. — mjra Srokę. Zaindagowany o plany piłkarzy mjr Sroka, informuje:

Sezon rozpoczynamy turniejem 4-ch miast portowych na Święto Wyzwolenia (31 marca 1946 roku). Będzie to turniej błyskawiczny z udziałem Gdańska, Sopot, Gdyni i Tczewa.

Mistrzostwa A-klasy rozpoczną się z początkiem kwietnia. Święto sportowe Szczecina będzie również silnie obsadzone przez G.O.Z.P.N. Do tej pory nie zdecydowane jeszcze, czy wysłane zostaną poszczególne drużyny czy wystawiona będzie reprezentacja.

Oprócz tego projektowane jest rozegranie meczu z reprezentacją Szwecji w drodze powrotnej Szwedów z Warszawy. Termin zależny jest od ustalenia terminu meczu Polska — Szwecja przez P.Z.P.N.

T. P.

Międzynarodowy program piłkarzy czeskich

Międzynarodowy program piłkarzy czeskosłowackich przewiduje 5 lub 9 kwietnia spotkanie międzypaństwowe z Jugosławią w Pradze, 1 czerwca mecz z Austria. Poza tym jest Czeskosłow. Związek w korespondencji ze Szwajcarią, celem ustalenia terminu. Pertraktacje toczą się z Anglią i Szwecją.

Zapowiedziany na 9 kwietnia przyjazd Dynamo nie jest konkretny, gdyż do tej pory nie przyszło z Moskwy potwierdzenie terminu.

Wybrzeże nie chce pozostać w tyle

Praca nad usprawnieniem wre w całej pełni

Wybrzeże nasze usportowiło się już na dobre. Po roku intensywnej pracy, wymagającej od miejscowych działaczy wielkiego wysiłku i poświęcenia, rezultaty nie dały na siebie długo czekać i dzisiaj są aż nadto widoczne.

25 czynnych klubów ogólnosportowych, kilkuset trenujących zawodników – oto zaledwie doroczny dorobek, godny naprawdę naśladownictwa.

Rok temu nie było nic, dosłownie nic. Pozostałości po Niemcach – to kilka zdewastowanych boisk, kortów tenisowych, rozbitych sal gimnastycznych. Ze sprzętu nie pozostało ani śladu. Tym się jednak nie zrażano i naprawdę z prawdziwie sportowym uporem przystąpiono do reaktywowania sportu.

IMPONUJĄCA HALA NA 5000

Dzisiaj na wybrzeżu wre praca na całego. Bokserzy mają już w Sopocie piękną reprezentacyjną halę, mogącą bez trudu pomieścić ponad 5000 widzów.

Boiska i bieżnie przygotowano już do zbliżającego się sezonu. Nie zapomniano o salach treningowych. Sale gimnastyczne Okr. Urzędu WF w Sopocie i przy politechnice we Wrzeszczu – kompletnie wyposażone oddano do dyspozycji ćwiczących

CZYŻEWSKI TRENUJE PIŁKARZY

Znany nasz hokeista Czyżewski z lwowskich „Czarnych" intensywnie przygotowuje piłkarzy. Pracy pełne ręce – w terenie jest aż dwadzieścia parę zespołów, gotowych do wymarszu na boisko i niech nikogo to nie dziwi, ale w pełnym piłkarskim rynsztunku.

Już na 28 bież. miesiąca zapowiedziano otwarcie sezonu błyskawicznym turniejem z udziałem drużyn Gdańska, Gdyni, Sopot i Tczewa.

Bokserzy wybrzeża, mający za sobą nie jeden już start, pozostają pod troskliwą opieką dypl. trenera Karnata.

Ponadto problem uczestniczenia młodzieży szkolnej w sporcie zawodniczym też został szczęśliwie rozwiązany. Miejscowe władze szkolne złagodziły nieco uprzednio wydane zarządzenia, wynikiem czego jest coraz większy napływ młodzieży gimnazjalnej.

W OCZEKIWANIU „OKRĘTOWEJ OKAZJI"

Objaw pocieszający, zgodny zresztą z naszymi przewidywaniami – upewnia nas p. Wiśniewski – jeden z czołowych pionierów sportu na wybrzeżu, a obecnie prezes Okr. Zw. Bokserskiego. – Boiska i sale nasze pomieszczą wszystkich garnących się do uprawiania sportu. Jedyną troską, to brak odpowiedniej ilości sprzętu. Posiadamy go wprawdzie, lecz z uwagi na stały dopływ nowych sił, okazać się może, że będzie go za mało. Staramy się wszelkim ewentualnościom zapobiec wcześniej. Nie oglądając się na nic i nikogo nawiązaliśmy kontakt ze Szwecją, uzyskując pisemne obietnice zaspokojenia naszych potrzeb przy najbliższej „okrętowej okazji" w kierunku polskiego wybrzeża.

Robimy zatem wszystko, by sport na wybrzeżu możliwie jak najbardziej rozszerzyć i sportowcom stworzyć dogodne możliwości pracy. (f.)

Drugi sejmik wioślarzy

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się posiedzenie drugiego ogólnopolskiego sejmiku wioślarskiego przy udziale przedstawicieli 21 klubów wioślarskich. Przewodniczył zjazdowi ob. Jerzy Bojańczyk z Włocławka. Zjazd stwierdził, iż brak sprzętu stanowi główną przyczynę słabego rozwoju wioślarstwa na terenie kraju. Polski Związek Tow. Wioślarskich rozpocznie poszukiwania sprzętu, jak również będzie żądać zwrotu taboru, będącego przedwojenną własnością klubów należących do PZTW.

Ponadto powzięto uchwałę, iż zarząd główny poczyni starania u władz, okupujących Niemcy, aby część niemieckiego taboru wioślarskiego przyznano Polskiemu Związkowi Tow. Wioślarskich, jako odszkodowania wojenne za zniszczony tabor polski. W ramach uroczystości 600-lecia Bydgoszczy projektuje PZTW zorganizowanie w dniach 29 i 30 czerwca międzynarodowych regat na torze bydgoskim z udziałem osad reprezentacyjnych Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Grecji, Finlandii, Danii i Holandii.

Wśród gór i lasów

młodzież robotnicza czerpie świeże siły

Zielony Las w marcu

Od 1 stycznia od dwu miesięcy, młodzież robotnicza z całej Polski przebywa na kursach narciarskich w Zielonym Lesie, zorganizowanych przez KC OM TUR. Wśród przepięknych gór pasma Sudeckiego i gęstych, pachnących żywicą lasów młodzież TUR-owa szkoli się w sporcie narciarskim, aby później w szlachetnym współzawodnictwie zdobywać palmy pierwszeństwa dla swych klubów.

W ciągu dwóch miesięcy odbyły się w Zielonym Lesie cztery turnusy narciarskie, w ciągu których przeszkolono 900 członków OM TUR-u, RKS-ów i Związków Zawodowych. Największą ilość młodzieży dało województwo warszawskie przesyłając na kursy 226 osób.

Na zakończenie II turnusu narciarskiego tj. pod koniec stycznia, urządzone zostały wewnętrzne zawody będące dowodem osiągniętych sprawności podczas kursu. W drugiej połowie lutego odbyły się Ogólnopolskie Zawody Narciarskie OM TUR i RKS, na które zjechało się przeszło 150 osób z różnych stron Polski. Zawody te dowiodły, iż młodzież TUR-owa, przodująca w różnych gałęziach sportu, wyróżnia się również i w narciarstwie. Dwudziestu najlepszych zawodników wybranych zostało do drużyny narciarskiej, jadącej do Zakopanego na mistrzostwa Polski o memoriał Bronisława Czecha.

OM TUR-owcy nie zapomnieli również o duchowej rozrywce, urządzając codziennie wieczory świetlicowe, a co sobotę wieczory kulturalno - oświatowe, na które zapraszali oficerów i żołnierzy OOP, oraz miejscową ludność polską. W pięknie udekorowanej sali świetlicowej, własnymi siłami zbudowanej scenie, młodzież socjalistyczna lawała z siebie wszystko co umiała. Ludowe tańce, skecze, deklamacje, inscenizacje, stały na wysokim poziomie a ich wykonawcy zmuszani byli do bisowania.

Pod koniec lutego przybył do Zielonego Lasu Prezydent KRN ob. Bierut, który po zwiedzeniu Ośrodka, odjechał odprowadzony przez młodzież OM TUR-ową.

Podkreślić należy wielki wysiłek KC OM TUR. oraz Kierownictwa Ośrodka przy pokonywaniu trudności, związanych z zorganizowaniem obozu naskutek trudności transportowych. W sezonie letnim odbywać się będą w Zielonym Lesie obozy wypoczynkowe, na których młodzież robotnicza nabierać będzie sił do nowej, jeszcze bardziej twórczej pracy na polu organizacyjnym.

Z. M.

Joe Louis – mistrzem jazzu!

Joe Louis został już zdemobilizowany. Najwidoczniej uważa, że należy odpocząć i uspokoić nerwy po trudach wojennych, gdyż stał się obecnie zapalonym jazzbandzistą. Od czasu do czasu gra na bębnie w sławnej orkiestrze swego przyjaciela Louis Russela.

Jazzbandowy start Louisa odbył się w Pittsburgu i wywołał wielką sensację.

W najbliższym czasie „Czarny bombardier" będzie się musiał pożegnać z bębnem i zabrać do tłuczenia worka treningowego, gdyż termin meczu z Billy Connem zbliża się.

—o/o—

CZESCY BOKSERZY W ŁODZI

Wydział Sportowy PZB udzielił zezwolenia ŁKS-emu na rozegranie meczów z TT Tarnawa (Czechosłowacja) w Łodzi w dniu 1.6. oraz rewanż w dniu 30 czerwca w Tarnawie. Boxing Club Praga w dniu 14.4 w Łodzi oraz na rewanż w dniu 13.5 w Pradze, po czym na jeden mecz w jednym z miast Czechosłowacji w dniu 15 maja.

KANADA — SZWAJCARIA 9:3 W HOKEJU

Rozegrany w Zurichu mecz hokejowy reprezentacji wojskowej Kanady z reprezentacją Szwajcarii zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 9:3 (3:0, 2:1 i 4:2). Kanadyjczycy mieli dużą przewagę i pokazali grę na wysokim poziomie.

WYŚCIG MOTOCYKLOWY W SOPOCIE

W drugi dzień Wielkiejnocy, tj. 22 odbędzie się wyścig motocyklowy w pętli Sopot — Gdynia — Gdańsk — Sopot. Meta na molo w Sopocie.

AKS (Chorzów) zwycięża w Karwinie

W Karwinie został rozegrany mecz piłkarski między zespołem AKS Chorzów, odbywającym swe tournee po Czechosłowacji ze znaną polską drużyną z Zaolzia „Polonią" Karwina. Był to ostatni mecz AKS-u, wracającego do kraju. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ślązaków w stosunku 7:2 (5:0). W pierwszej połowie gry miał przewagę uwidocznioną zdobyciem 5 bramek. Po przerwie drużyna „Polonii" znacznie się poprawiła i nawiązała równorzędną walkę. Mecz był bardzo interesujący i stał na dość wysokim poziomie. Gra była prowadzona niezwykle „fair". Widzów było przeszło 3000. Bramki dla AKS-u zdobyli: Spodzieja — 4, Pytel — 2 i Kulik — 1; dla „Polonii" Korzonek — 1 i Karaś — 1. Sędzia czeski był bardzo dobry.

Alex Jany ciągle króluje

W Paryżu odbywały się w basenie Molitor międzynarodowe zawody pływackie i dały nast. rezultaty:

60 m. stylem dowolnym dla pań. Oyen (Antwerpia) 49 s. 2) Ritter (Movettes), 3) Van Dessel (Antwerpia).

100 m. stylem grzbietowym dla pań: 1) Berlieoux (RCF) 1:23, 2) Vagemacken (Amsterdam) 3) De Haan (Haga).

100 m stylem dowolnym panów: 1) Alex Jany 58,3, 2) Padiu, 3) Serre.

100 m stylem klasycznym panów: 1) Nakache 1:42,2, 2) Grosborne.

100 m stylem dowolnym pań: 1) Van Den Braude (Antwerpia) 1:13,9, 2) Oyen (Antwerpia).

400 m stylem dowolnym dla panów: 1) Fourcade 5:19,8, 2) Le Morvan.

100 m stylem grzbietowym panów: 1) Jany 1:11,6, 2) Gnolla.

CHAMONIX MISTRZEM FRANCJI W HOKEJU

Chamonix H. C. zdobył mistrzostwo Francji w hokeju na lodzie, bijąc w decydującym spotkaniu -eszłorocznego mistrza „Volants" 2:1.

Cochet mimo 44 lat przeżywa drugą młodość

Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu Cochet odniósł ładne zwycięstwo nad Szwedem Bergelin. Obecnie podajemy szczegóły tego meczu, który odbył się w ramach spotkania Sztokholm – Racing Club Paryż.



Cochet mimo 44 lat jest ciągle na czele graczy francuskich nawet młodszego pokolenia. Znajduje się w b. dobrej formie.

Został on w dalszym ciągu mistrzem plasowania piłki – przeciwnik nigdy nie może przewidzieć w jakie miejsce kortu Francuz skieruje swą odpowiedź.

Szczegółowe wyniki meczu są następujące: Ornsberg – Destramau 6:3, 6:1, 7:5. Cochet – Bergelin 6:4, 6:6, 1:6, 2:6, 7:5 Cochet – Ornsberg 6.4, 6:4, 6·2. Bergelin – Destramau 7·5, 6:3, 11:9, Cochet Destramau - Bergelin, Ornsberg 11·9, 4:6, 6:1, 6:2.

Spotkanie w grze podwójnej Szwedzi rozegrali niemal bezpośrednio po opuszczeniu samolotu.

Gdański Okr. Zw. L. Atlet. rozpoczyna swój sezon

Dnia 27 i 28 kwietnia Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządza pierwsze oficjalne zawody lekkoatletyczne o pełnym programie.



Zawody odbędą się na miejskim stadionie sportowym w Gdańsku. Do udziału w zawodach zaprasza się wszystkich zawodników województwa gdańskiego. Startować w nich również mogą zawodnicy innych województw. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat GOZL — Gdańsk, Zarząd Miejski — Wydział Wojskowy.

CRACOVIA BIJE SLAVIE (RUDA ŚLĄSKA) w BOKSIE 10:6.

Trocha zwycięża na punkty Kmieciaka w wadze muszej. W koguciej Kąkol przegrywa z Dwernickim. W piórkowej Matloch wygrywa z Kotem, w drugiej piórkowej Żur zmusza do poddania się w drugiej rundzie Mikołajczyka, w lekkiej Wycisk przegrywa z Jerzkiem, w półśredniej Zorębik ulega Kühnowi, w drugiej półśredniej Dirszlak przegrywa z Jabłońskim przez k. o. w pierwszej rundzie i w wadze średniej Cwołek przegrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Berezińskim.

(Na pierwszym miejscu bokserzy śląscy).

MROZEK W DRUŻYNIE REPREZENTACYJNEJ FRANCJI

Drużyna reprezentacyjna Francji w hokeju na lodzie została sformowana w sposób następujący: Paccard, M. Claret, P. Claret, I atak Schuller Revoyaz, Mrozek II, atak Renault, Lhinius, Boyard.

Na Śląsku i w Zagłębiu

Katowice, 24. 3. (tel. wł.). Ubiegła niedziela przyniosła szereg piłkarskich spotkań o mistrzostwo klasy A. Po



12 niedzielach rozgrywek w grupie 1-ej prowadzi nadal zdecydowanie Polonia—Bytom z przewagą 2 punktów nad najbliższą drużyną Polonią z Piekar. W grupie 2-ej liderem jest nadal WMKS Katowice przed AKS-em Chorzów i Błyskawicą Radlin.

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki: ZZK Katowice — Wyzwolenie 4:1 (1:0), Ruch — Naprzód Janów 2:2 (1:1), Pogoń — Koszarawa 3:1 (1:1), Polonia Piekary — Kopalnia Rymer 1:1 (0:0), AKS Chorzów — RKS Łagiewniki 2:1 (1:0) Polonia Bytom — Kostuchna 3:2 (0:1), WMKS Baildon 2:1 (1:0), Błyskawica — Naprzód Lipiny 7:1 (3:0), Śląsk Świętochłowice — Siemianowiczanka 2:3 (1:0).

Piłka nożna w Zagłębiu. RKU Sosnowiec—Ligocianka 2:1 (1:0). W meczu tym doskonałą formą błysnął znów Słota, zdobywca 2 bramek. Sarmacja RKS Grodziec 3:2 (2:1). Czarni Sosnowiec ZZK — Sosnowiec 1:0 (1:0).

KLASA „A" W POZNANIU

HKS Poznań—TS Polonia Poznań 18:2 (6:1).

Warta — Dąb 4:1 (2:1).

Zjednoczeni Poznań — Unia Swarzędz 5:1 (3:1).

Admira — San 3:2 (1:1).

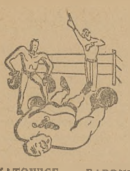
Kurs przodowników sportu robotniczego w Poznaniu

W dniu 17 bm. nastąpiło otwarcie pierwszego kursu przodowników sportu robotniczego, organizowanego przez Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Poznaniu. Kurs trwać będzie 8 dni i podzielony jest na trzy grupy: na piłkę nożną, boks i gry sportowe. Celem kursu jest zasilenie terenu elementem przodowniczym o właściwym robotniczym nastawieniu ideowym i podstawach fachowych, o których nadanie starają się wykładowcy-instruktorzy na kursie. Są to jedni z najlepszych fachowców-pedagogów sportowych: prof. Lange i Balcer oraz mgr. Hoffman.

Premiera „Filmowców"

W hali Wi-My odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynami K. S. Filmowiec i K. S. Wi-Ma, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 11:3. Był to pierwszy mecz zespołu Filmowców, którzy nie mieli wielkich szans, występując bez Zielińskiego i Olejniczaka.

Najciekawszą walkę dnia stoczyli Różycki (F) i Błasiński (Wi-Ma) w wadze muszej, która przyniosła jedyne zwycięstwo filmowcom. Poziom pozostałych walk był słaby.



Tournée bokserów śląskich

Godne naśladowania

Katowice biją Pardubice i Brno

KATOWICE — PARDUBICE 10 : 6

Drużyna śląska w powrotnej drodze z Pragi odniosła ładny sukces w Pardubicach, bijąc reprezentację tego miasta 10:6. Pięściarze śląscy okazali się bezkonkurencyjni w lżejszych wagach, w których odnieśli przekonywujące zwycięstwa. Szkoda, że słabymi punktami ślązaków są jeszcze wagi cięższe.

W ósemce śląskiej najlepszym pięściarzem okazał się Grzywocz, który w wadze muszej wyraźnie czuje się lepiej, niż w koguciej. Sztolc również odniósł efektowne zwycięstwo, wybijając się coraz bardziej na czoło pięściarzy polskich. Z dużą satysfakcją należy stwierdzić powrót do formy warszawianina Komudy, który wreszcie odnalazł swój dawny styl walki, polegający na biciu przeciwnika nawet w chwili cofania się. Przejścia Komudy z defensywy do ofensywy stały na wysokim poziomie.

Najlepszym z Czechów był Prohaska obok Hoffmana.

W wadze muszej Grzywocz (K) pobił Blesaka. Przez wszystkie trzy rundy ślązak miał wyraźną przewagę. W koguciej Miszczuk (K) pobił Josefa. W pierwszej rundzie przewaga Czecha, ale w dalszym przebiegu walki Polak dzięki lepszej technice przejmuje inicjatywę, zwiększa tempo w ostatniej rundzie i wygrywa zupełnie pewnie. W piórkowej bombardier śląski Sztolc nokautuje w drugiej rundzie Becicka. Czech kapituluje po rzuceniu go dwukrotnym na deski.

W wadze lekkiej Komuda (K) bije Hoffmana. Polak demonstruje cały szereg efektownych zwodów ciałem, uników i nurkowań. W półśredniej Bielski (K) wygrywa przez k. o. w trzeciej rundzie z Liblińskim. Czech nie wytrzymuje tempa narzuconego przez Ślązaka. W trzeciej rundzie jest tylko już cieniem na ringu i pada kilkakrotnie na deski.

W średniej Nowara (K) uległ najlepszemu bokserowi Pardubic — Prohasce. Niepowodzenie swe zawdzięcza Nowara zainkasowaniem zbyt wielu ciosów w żołądek, co go wyraźnie osłabiło.

W półciężkiej Ulrich (P) pobił Kolonkę.

W wadze ciężkiej Kurka (K) został znokautowany w drugiej rundzie przez Erbenena. Ślązak znalazł się na deskach do siedmiu sekund, jednak powstaje, ale „dyszel" Czecha ostatecznie decyduje o wyniku walki.

(Sz.).

KATOWICE — BRNO 9:5

W trzecim swoim spotkaniu reprezentacja Katowic odniosła dalszy sukces, zwyciężając pięściarzy Brna, z którymi Warta Poznań przed kilkoma tygodniami zdołała uzyskać tylko wynik remisowy. Przed 3.000 widzów bokserzy śląscy stoczyli dobre walki, które dały następujące wyniki: W muszej (Grzywocz (K) wygrał wysoko na punkty ze Stikarem. W koguciej Miszczuk (K) przegrał w drugiej rundzie przez k. o. z Teturem, przy czym bokser czeski zadał Miszczukowi cios poniżej pasa, czego nie uwzględnili miejscowi sędziowie. W piórkowej Sztolc (K) położył w trzeciej rundzie przez k. o. Vikdala. W lekkiej po najpiękniejszej walce dnia Komuda (K) wygrał wysoko na punkty z Luska.

W półśredniej Bielski (K) po bardzo żywej i ciekawej walce, przegrał na punkty z najlepszym pięściarzem drużyny Brna — Folnym. W średniej Nowara (K) pewnie wypunktował Sochora, w półciężkiej Kolonko (K) nie rozstrzygnął walki z Knapem.

Trener Szydło wyraził wielkie zadowolenie z ósemki śląskiej, która osiągnęła w Czechosłowacji nietylko sukcesy sportowe, ale także i propagandowe, udawadniając, że boks polski znajduje się na najlepszej drodze do osiągnięcia przedwojennej klasy i w tej chwili można zupełnie obiektywnie stwierdzić, że pięściarze polscy przewyższają Czechów.

Najlepszym bokserem ósemki Katowic — mówi Szydło, — był we wszystkich trzech spotkaniach doskonały Grzywocz, który znajduje się w chwili obecnej u szczytu swojej formy i już dzisiaj można go śmiało postawić na czele bokserów polskich tej wagi. Obok niego świetnie spisał się Sztolc, odnosząc najbardziej efektowne zwycięstwa. Nie zawiódł także pokładanych nadziei Nowara, a Komuda poza jedną słabszą walką w Pradze, zabłysnął prawdziwą klasą w dwu pozostałych spotkaniach. Największą niespodziankę swoją doskonałą formą sprawił jednak Bielski, jego też walki obok Grzywocza podobały się najwięcej publiczności czeskiej. Miszczuk, aczkolwiek nie odniósł efektownych sukcesów, to jednak wykazał, że znajduje się na dobrej drodze do powrotu do swojej dawnej formy.

Zawiedli zupełnie dwai przedstawiciele wag najcięższych Kolonko i Kurka, którzy poziomem i formą daleko odbiegają od swoich kolegów w pozostałych wagach. Po tournée Czechosłowacji bokserzy śląscy przeidą obecnie zaprawę dwutygodniową przed mistrzostwami Polski, na których Śląsk pragnie się stać prawdziwą rewelacją.

Zm.



Szymura wolał koszykówkę...

i Warta zremisowała z ASO

Po wielu miesiącach zupełnego zastoju doczekał się Poznań imprezy sportowej na większą skalę. Bokserzy Warty sprowadzili ASO z Ołomuńca. Czesi przedstawili drużynę, która walczy swoistym stylem. Każdy z nich jest doskonale dysponowany kondycyjnie, nienazbyt wyrobiony technicznie i wszyscy niemal popełniają ten sam błąd, że „nalatują" ciałem na przeciwnika, czego, niestety, zawodnicy Warty nie potrafili wykorzystać.

Najlepszym wśród Czechów jest piórkowiec Nawratil, który zjednał sobie uznanie publiczności darzącej go rzęsistymi oklaskami za zwycięstwo. Bardzo dobry jest również Kostka. Z miejscowych wybił się zdecydowanie Dominiak, którego forma stale się poprawia. Zawiódł Koziołek, który robił wrażenie nienależycie wypoczętego przed meczem.

Wyniki poszczególnych walk: musza: Draham — Kordylewski. Zwyciężył na punkty Kordylewski. Już pierwsza runda należy do poznańczyka, który jest stale w ofensywie. Po szybkiej wymianie ciosów, lokuje silny cios w żołądek Czecha. W drugiej rundzie Draham próbuje ataku, lecz Kordylewski świetnie kontruje. Trzecia runda należy również do Warciarza.

Kogucia: Skacel — Dominiak. Dobrze dysponowany Dominiak bije w sztywnego Czecha jak w tarczę, dyktuje ostre tempo, które wytrzymuje do końca.

Piórkowa: Nawratil — Rogalski. Czech zademonstrował niesłychanie silny cios i szybką walkę. Rogalski stawia mu doskonale czoło, tak że Czech jakby był zaskoczony formą znanego sobie przeciwnika. Trzecia runda odbyła się w bardzo dużym tempie przy silnej wymianie ciosów wzwarciu, z których zwycięzcą wychodzi Nawratil.

Lekka: Nedved — Koziołek. Koziołek wyraźnie nie wytrzymał tempa. Miał wybitnie słaby dzień. Jego przeciwnik, który dysponował dużo mniejszym repertuarem techniki potrafił dobrze kryć i kontrować, przy czym zupełnie zasłużył sobie na remis.

Waga półśrednia: Kostka — Jarecki. W pierwszych dwóch rundach walka jest anemiczna. Zawodnicy jakgdyby się oszczędzali w dusznej hali. W drugiej rundzie Kostka ma szereg dobrych ataków i zadaje Polakowi dużo celnych ciosów. Czech wygrywa zasłużenie na punkty.

Waga średnia: Skudrik — Sobczak. Walka rozegrana w dużym tempie zakończyła się wynikiem remisowym, przy czym Czech był lepszym zawodnikiem od Polaka. Sobczak wykazał dużą ofiarność i przytomność.

Waga półciężka: Ryżawy — odstał minutę z ringu i zdobył punkty walkowerem, gdyż Szymura nie powrócił z Krakowa z mistrzostw w koszykówce.

Waga ciężka: Netuka — Klimecki. Niespodziankę tutaj sprawił Klimecki, który potrafił zastopować szybkiego Czecha lewym, prostym, męczyć go i rozstrzygnąć już w drugiej rundzie spotkanie na swoją korzyść.

mgr. Ludwiczak

POGOŃ Katowice — ASO Ołomuniec

W najbliższą niedzielę na wielkiej hali targowej w Katowicach odbędzie się spotkanie bokserskie Pogoń-Katowice — ASO-Ołomuniec. Pogoń zdołała skompletować dobry skład i może uchodzić obecnie za najsilniejszą drużynę pięściarską w Polsce. W meczu niedzielnym barw jej bronić będą zgłoszeni już i potwierdzeni zawodnicy: Grzywocz, Miszczuk, Sztolc, Komuda, Grądkowski, Chudzik Skwara, Figiel. Sensacją meczu niedzielnego będzie spotkanie w wadze piórkowej Nawratil—Sztolc. Nawratil jest bowiem najlepszym bokserem czechosłowackim.

KONKURS

na zaprojektowanie planu budowy Stadionu „Bata"

Konkurs na zaprojektowanie planu budowy nowoczesnego stadionu sportowego „Bata" na parceli o powierzchni 4 ha.

Projekt ma przewidzieć:

a) istnienie różnych boisk, jak: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, lekkoatletycznego, tenisowego (4 korty), pływalni itp., oraz koniecznych przynależności (szatnia, trybuna, miejsca stojące, bufet, ustępy itp.);

b) Graficznie przedstawić racjonalne rozmieszczenie obiektów tych wewnątrz stadionu;

c) Podać wymiary projektowane według obowiązujących w sporcie naszym norm, a kwalifikujących poszczególne obiekty sportowe za odpowiadające warunkom przydatności ich na cele eliminacyjnych zawodów sportowych.

Plan winien być sporządzony na papierze rysunkowym, tuszem, oraz winien podawać stosowną podziałkę wielkości.

Za najlepsze opracowanie planu przyznane będą 3 nagrody konkursowe:

I. nagroda w wysokości Zł. 10.000
II. nagroda w wysokości Zł. 8.000
III. nagroda w wysokości Zł. 5.000

przez osobną Komisję Konkursową powołaną celem fachowej i sumiennej oceny nadesłanych projektów.

Prace konkursowe w należycie zapieczętowanych 2 kopertach, z napisem na kopercie wewnętrznej „Konkurs na stadion" i zaopatrzone w godło nadsyłać do dnia 30 kwietnia 1946 r. pismem poleconym na adres: Polska Spółka Obuwia Bata w Chełmku (pow. chrzanowski) — Sekretariat.

Wynik konkursu zostanie opublikowany na łamach „Echa Chełmka" i osobno podany do wiadomości wszystkich uczestników konkursu, przy czym prace nie nagrodzone zostaną zwrócone. Projekty nagrodzone stają się własnością firmy.

Bliższe informacje wydaje Sekretariat Polskiej Spółki Obuwia Bata Fabryka w Chełmku.

Dobre... ale nieco spóźnione

chęci PZT

W Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Polskiego Związku Tenisowego, na którym postanowiono: 1) wznowić w nadchodzącym sezonie rozgrywki o drużynowe mistrzostwa Polski. 2) Zainicjować rozgrywki o puchar Środkowej Europy, wygrany przed wojną przez polską drużynę tenisową. 3) Nawiązać kontakt sportowy z Czechosłowacją, Węgrami i Jugosławią celem rozegrania spotkań międzypaństwowych i międzymiastowych. 4) Organizować turnieje szkół średnich ze szczególnym uwzględnieniem szkół zawodowych celem wyszukania nowych talentów. 5) Urządzić w głównych ośrodowiskach tenisa obozy treningowe. 6) Podjąć akcję celem uzyskania dla naszych czołowych graczy zaproszenia na turniej w Wimbledonie. 7) Zgłosić PZT do Międzynarodowej Federacji Tenisowej. 8) Zgłosić dodatkowo drużynę polską do rozgrywek o puchar Davisa. 9) Podjąć akcję dla zorganizowania jak największej ilości klubów tenisowych z uwzględnieniem ośrodków fabrycznych, aby oprzeć sport tenisowy na młodzieży robotniczej. 10) Wysokość składki członkowskiej w roku 1946 pozostawić w dotychczasowej wysokości i wezwać zrzeszone kluby do jej natychmiastowego wpłacenia. 11) Dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzyć kluby w sprzęt tenisowy, w szczególności postarać się o tanie piłki, które by umożliwiły branie udziału w sporcie tenisowym jak najszerszym masom społeczeństwa. (H)

Obawiamy się, że jeśli chodzi o punkt 8, to postanowienia PZT są grubo spóźnione. Gry pucharowe zostały już rozlosowane i międzynarodowy związek nie będzie w możności uwzględnić naszej prośby. A szkoda, podczas walnego zgromadzenia PZT słyszeliśmy, że przecież zgłoszenie drużyny polskiej było już swego czasu wysłane.

Odnośnie punktu 7 — to sądzimy, że Polska nie przestała być członkiem Międzynarodowej Federacji i nie potrzebuje być przyjmowana na nowo, a samo zapłacenie składki wystarczy do odzyskania dawnych praw członkowskich.

Co się zaś tyczy punktu 6, to również nieco spóźniony dezyderat, gdyż jak piszemy na innym miejscu, o zaproszeniu Jędrzejowskiej do Wimbledonu już pomyśleli Anglicy. (k)

RKS Batory (Chorzów) — Piast (Gliwice) 7:7

Odbyły się w Gliwicach towarzyskie zawody bokserskie między dwiema najsilniejszymi drużynami Śląska. Piast wzmocniony był zawodnikami Pogoni krakowskiej: Wyniki techniczne walk przedstawiały się następująco: w. musza Górecki (B) pokonał po pięknej walce Ładę I (P) na punkty. W koguciej: Reicheld (B) nie rozstrzygnął walki z Ładą II (P). W piórkowej: Tomeczek (B) wygrał po najsłabszej walce dnia na punkty z Tworkiem (P). w lekkiej po najpiękniejszym meczu dnia Walloszek (B) uległ na punkty Komudzie (P).

W półśredniej Białowiecki (B) przegrał z Grądkowskim (P) w drugiej rundzie przez t. k. o. W średniej Kusz (B) zremisował ze starym wygą ringowym Matuszewskim (P), w półciężkiej Kolonko (B) w walce ze Skwarą (P) uzyskał wynik remisowy, który krzywdzi doskonale usposobionego w tym dniu Skwarę.

Sędziował w ringu Borski, na punkty Mazon.

Paterson wygrywa przez dyskwalifikację z Mediną

W Londynie odbył się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi muszej Jackie Patersonem a mistrzem Europy Francuzem Théo Medina. Mecz zakończył się w siódmej rundzie dyskwalifikacją Mediny. Francuz prowadził wyraźnie na punkty, a Paterson znalazł się kilka razy na deskach. Spotkanie przewidziane było na 15 rund.

Legia zdobywa puchar
bijąc pewnie Radomiaka 7:1

WARSZAWA, 24. 3. Tel. wł. — Oczekiwane z dużym zainteresowaniem finałowe spotkanie o srebrny puhar W. O. Z. P. N. przyniosło w pełni zasłużone zwycięstwo drużynie wojskowej nad Radomiakiem.

Goście opromienieni dwoma zwycięstwami w Radomiu nad Syreną 5:0, Polonią 4:3 przybyli do Warszawy w nadziei wywiezienia ze sobą cennego trofeum. Okazało się jednak, że same dobre chęci nie wystarczą do pokonania takiego przeciwnika jakim jest Legia i trzeba było uchylić czoła przed prawdziwym kunsztem sztuki piłkarskiej.

Radomiak w pierwszej połowie, grając z wiatrem, nawiązał jako tako równą walkę. Po przerwie oddał całkowicie inicjatywę w ręce wojskowych. Wysoka wygrana Legii jest przede wszystkim zasługą jej napadu, który bez specjalnych trudności potrafił poradzić sobie z linią pomocy i obrony Radomiaka.

Łupem bramkowym podzielili się: Grzadziel II i Górski po 2 bramki, Szymański, Hawalewicz, Cyganik i bramkarz Czyżewski z rzutu karnego po jednej. Ostatnia bramka samobójcza. Dla Radomiaka strzelił bramkę Czafor. Zawody prowadził ob. Nowakowski.

Srebrny puchar WOZPN wręczył prezesowi Legii płk. Narbutowi prezes WOZPN'u ob. Romanowski.

Bokserzy „Zjednoczonych"
potknęli się w Lublinie

LUBLIN, 24. 3. Tel. wł. — Mecz bokserski Lublinianka — „Zjednoczone" (Łódź) 10:4. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: W papierowej Czarnecki II (Zj.) wypunktował Borowskiego (L). W w. muszej Targier (Zj.) poddał się w drugiej rundzie Białkowi (L). W koguciej St. Czarnecki (Zj.) wygrał zdecydowanie na punkty z Baranem (L). W piórkowej Adamiak (Zj.) przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Choiną (L). W lekkiej Kazimierczak (Z) przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Ostaszewskim (L). Kazimierczak mając zdecydowaną przewagę przez pierwszą i połowę drugiej rundy otrzymał niespodziewane uderzenie prawym sierpem, który go wysłał w krainę marzeń.

W pierwszej parze wagi półśredniej Michalak (Z) przegrał na punkty z Siemionem II (L). W drugiej parze półśredniej Kijewski (Z) poddał się w trzeciej rundzie Zielińskiemu (L).

Sędziował w ringu i na punkty Marciniak (Lublin) i Pietruszka (Łódź).

Jak się dowiadujemy drużyna łódzka została osłabiona brakiem Szczepańskiego, który nie mógł się dostać do przepełnionego pociągu i nie chciał jechać na stopniach...

Z inicjatywy Kuratorium Szkolnego w Lublinie pod kierownictwem wizytatora Mazia odbył się międzyszkolny turniej w koszykówce. Zwyciężyło gimnazjum mechaniczne przed szkołą Budownictwa i Gimnazjum Zamojskiego.

Lublin obudził się z letargu. W przyszłą niedzielę, 31 bm. odbędą się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A L. O. Z. P. N.

Leżał...czy nie leżał?
Spór na meczu zapaśników w Bydgoszczy



BYDGOSZCZ, 24. 3. Tel. wł. — Rewanżowy mecz zapaśniczy pomiędzy „Zrywem" Bydgoszcz a Ł. K. S. Łódź zakończył się wygraną pomorzan w stosunku 5:2.

W wadze koguciej Sokołowski (Z) wygrał na punkty z Kubasem (ŁKS). Kowalski (Z) po trzech minutach został ogłoszony zwycięzcą nad Łazarskim (ŁKS), jakoby w wyniku rzucenia swego przeciwnika na łopatki. Jednak gwizdek sędziowski był — zdaje się — dany omyłkowo, gdyż Łazarski nie dotknął łopatkami maty. Widownia zaczęła głośno gwizdać i rozległy się okrzyki „skandal". Kierownictwo łódzkie również protestowało, ale nie chcąc dopuścić do przerwania meczu, ostatecznie musiało skapitulować przed decyzją sędziego.

W lekkiej Pernki (Z) wygrał ze Stachurskim (ŁKS), w półśredniej Matusiak (ŁKS) po dwóch minutach 9 sekundach kładzie Łobodę (Z). Zwycięstwo zostało uzyskane na skutek przerzutu przez biodro i złamania mostu. W średniej Czupryński (Z) zdobywa punkty walkowerem ponieważ zawodnik łódzki nie stawił się.

W półciężkiej Gliński (ŁKS) już po 34 sekundach kładzie na łopatki Szleja — po złamaniu mostu. W ciężkiej Biskupski (Z) po czterech minutach kładzie na łopatki Tomczyka (ŁKS), łamiąc most.

Krok wstecz...

PZB w swym komunikacie Nr 10 podaje: „Wobec nieogłoszenia przez FIBA ostatnich uchwał powziętych na kongresie [illegible] w zawodach międzynarodowych nie ma zastosowania § 52 Regulaminu Sportowego mówiący, że w razie okaleczenia zawodnika bez winy przeciwnika o zwycięstwie decyduje ilość osiągniętych punktów do chwili przerwania walki. To samo odnosi się do tegoż przepisu zawartego w instrukcji dla sędziów str. 3 ustęp ostatni. W takich wypadkach przegrywa zawodnik okaleczony — przez techniczny nokaut".

Komunikat ten jest dla nas niezrozumiały. Primo, czy nieogłoszenie (na skutek działań wojennych) decyzji powziętych przez kongres FIBA wystarcza dla unieważnienia powziętych uchwał w Dublinie. Jeśli tak, to dlaczego do tej pory PZB trzymał się przepisów z r. 1939 i dlaczego w Pradze, po wypadku Pisarskiego założył protest?

Po drugie co skłoniło PZB do powrotu do starych przepisów i to w przeddzień mistrzostw Polski? Wiadomo, że zmiana przepisów w Dublinie była wbrew opinii niemieckiej. Powrót więc do stanowiska niemieckiego w boksie amatorskim — do czasów kiedy w FIBA rządził się Niemiec Hieronimus et Co, czy jest dziś wskazane?

Nadto jeśli mistrzostwa okręgowe przeprowadza się według nowych przepisów i przyzwyczaja się przez prawie rok do nich zawodników i sędziów, to czy należy akurat na mistrzostwa Polski je zmieniać? Wiadomo, że stare przepisy w swej konsekwencji, do pewnego stopnia, sankcjonują pewną brutalność w boksie. My zaś zgodnym chórem w Polsce dążymy do wyeliminowania brutalności w pięściarstwie. Orzeczenie czy wypadek powstał z winy jednego z zawodników, czy też był dziełem przypadku — jest zawsze bardzo trudne do wydania — na ten moment chcielibyśmy zwrócić specjalną uwagę władzom PZB.

Wreszcie wycofywanie się ze słowa [illegible], o które walczyło się w Dublinie, a ostatnio w Pradze ze względów prestiżowych nie uważamy za wskazane dla naszej centrali pięściarskiej.

Słyszeliśmy dużo, że PZB dąży do odgrywania dominującej roli w FIBA. Czyżby ostatni komunikat był pierwszym krokiem na tej nowej drodze?

Mazur pokrzywdzony w Kaliszu
Geyer—Bielarz 10:6

Kalisz, 24. 3. (tel. wł.). W meczu bokserskim pomiędzy zespołami Geyer a „Bielarzem" (Kalisz) zwyciężyli łodzianie w stosunku 10:6. W papierowej Owczarek (G) pobił Smuka (B), w muszej Kamiński (G) wygrywa z Jankiewiczem (B) w drugiej rundzie, ponieważ kaliszanin uległ kontuzji ręki. Był on zresztą w tym stanie do „8" na deskach. W koguciej Bednarek (G) wygrywa z Radwańskim (B). W piórkowej została stoczona najładniejsza walka pomiędzy Mazurem (G) a Krancem (B). Mimo wyraźnej przewagi łodzianina we wszystkich trzech rundach, sędzia zupełnie nieoczekiwanie ogłasza zwycięstwo kaliszanina. W lekkiej Kowalewski (G), który powrócił na ring po dłuższej przerwie, wygrał z Jaśkiewiczem (B), w półśredniej Lewandowski (B) jeden z lepszych zawodników Kalisza, wypunktował Markiewicza (G), w średniej Trzęsowski (G) wygrał z Paszynem (B) w drugiej rundzie kaliszanin jest na deskach do siedmiu, a w trzeciej również dwukrotnie zapoznaje się z deskami i gong ratuje go od nokautu. W półciężkiej Jaskóła (G) wypunktował Wróblewskiego (B).

W dniu 31 bm. drużyna kaliska przyjedzie do Łodzi, gdzie zmierzy się z Limą.

Śląsk ma nadzieję zdać w Łodzi egzamin ze swojego rocznego dorobku, który uwieńczony będzie zdobyciem tytułów mistrzów Polski, do których predystynują przede wszystkim: Grzywocz, Sztolc i Grądkowski. Najbliższy okres czasu przekona nas, czy ambicje ślązaków mają uzasadnienie.

Przedwiośnie w Szczecinie
na leśnym stadionie

Szczecin posiada 14 placów i boisk sportowych. Tak mówi świeżo wydany plan miasta, który wprost upstrzony jest zielonymi plamami terenów sportowych. Którejś niedzieli wybrałem się na boisko „Odry", najstarszego klubu szczecińskiego, by zbadać formę dwóch drużyn piłkarskich, które rozegrać miały mecz z cyklu eliminacji przed Igrzyskami Ziem Odzyskanych.

Stadion ten leży na krańcach luksusowej dzielnicy willowej, otoczony malowniczo wokół lasami — robi jedyne w swoim rodzaju wrażenie. Jest to miejsce jakby przeznaczone na odpoczynek — jedyną troską tutaj może być tylko stracona bramka — radość budzi dobry czas na setkę.

Właśnie w tym miejscu rozegrał się ów mecz pomiędzy dwiema zażarcie walczącymi drużynami. Zakończył się on remisem — bez rezultatu, lecz mimo to przyniósł niezwykle ważne decyzje: Igrzyska Ziem Odzyskanych odbędą się właśnie na „leśnym" stadionie — zdecydowano ostatecznie.

Rozpoczął się wyścig z czasem, którego tak niewiele zostało do 11 kwietnia. Trzeba bieżnię doprowadzić do stanu używalności, boiska poprawić, trybuny zaś zmieścić muszą tysiące ludzi.

Ostatnie imprezy rozsmakowały mieszkańców miasta w sporcie. — W mieście mówi się prawie tylko o dniach Szczecina. Piłkarze przechodzą przez „sito eliminacji", które wyłonią ostatnich jedenastu na mecz z drużyną PZPN. Pływacy co tydzień wynajdują nowe okazje by rozegrać „wielkie zawody pływackie" na krytym basenie. Wszystkie godziny na hali zajęte są przez zespoły siatkarzy i koszykarzy. A lekkoatletyka... Tutaj liczy się na miejscowych „asów" z Piotrowskim, Skowrońskim i Świniarskim na czele. Podobno Kucharski, który przebywa stale w Pile, ma zjechać na 11 kwietnia... czy zobaczymy go na bieżni, czy na trybunie...

Tenisistom wydłużyły się miny. — Zbyt wczesny termin zawodów uniemożliwił wprowadzenie i tej jeszcze konkurencji do programu zawodów. Tenisiści szybko się pocieszyli i obiecują się potym „odegrać". Po prostu chcą sami urządzić zawody i poprosić gości z Sopotu, lub... Warszawy.

Wielki Komitet Organizacyjny ma doping w postaci odgłosów i ech olimpijskich. Oby tylko Polska Centrala nie zawiodła „Zachodu". Wiele zapału by się zmarnowało. Jesteśmy przecież gotowi nawet, by Dni Szczecina stały się Dniami porażek jego pierwszych sportowców.

R. TOMASZEWSKI

Niefortunny „flirt"
Tłoczyńskiego z księżniczną Julianną...

Niedawno w Hadze odbyły się chrzciny trzeciej córeczki księżniczki holenderskiej Julianny. Mała urodziła się w Kanadzie, gdzie Julianna przebywała na emigracji podczas wojny.

Co to ma wspólnego ze sportem, mógłby się ktoś zapytać.

A jednak imię księżniczki holenderskiej nasuwa pewne wspomnienia polskim sportowcom. Julianna swego czasu odbyła podróż podobną do Polski i na naszych krynickich terenach jeździła na nartach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Holenderkę z naszym sportem łączy jedna niefortunna piłka tenisowa. A było to podczas meczu o puchar Davisa Holandia — Polska w Hadze. Loża królewska znajdowała się w bezpośredniej bliskości kortu tenisowego. W niej to zasiadła Julianna, która jeszcze wówczas nie była mężatką.

W pewnym decydującym momencie walki pomiędzy Ignacym Tłoczyńskim a mistrzem Holandii Timmerem w chwili gdy każda niemal piłka mogła zdecydować o losach spotkania, Polak ripostował z wielką siłą. Mocny drajw jednak poszedł na aut i trafił do loży księżniczki, która została uderzona piłką...



Tłoczyński zorientował się natychmiast w sytuacji, wyprężył się na korcie, poczem wykonał ukłon przeprosinowy w kierunku dworskiej loży. Za gest ten został nagrodzony sowitymi oklaskami przez widownię. Niestety, w dalszej grze z Timmerem już mu nie dopisywało szczęście. Po zaciętej pięciosetowej walce Ignaś mecz przegrał, co jak się później okazało, zadecydowało o wyniku spotkania, w którym Polska uległa 2:3.

g.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OLSZTYN — GDAŃSK W SOPOCIE

Dnia 7 kwietnia odbędą się zawody lekkoatletyczne, reprezentacji Olsztyna z reprezentacją Gdańska. W programie — biegi — skoki — rzuty. Każda z reprezentacji wystawia po dwóch zawodników do konkurencji. Zawody odbędą się w ramach święta Odzyskania Wybrzeża.

„Trzymamy straż nad Odrą"

Z okazji pierwszej rocznicy odzyskania granic na Odrze i Nisie, Zarząd PZLA w porozumieniu z Władzami Państwowymi poleca wszystkim Okręgom Lekkoatletycznym zorganizowanie w dniu 14 kwietnia biegów na przełaj pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą".

Wszystkie przewidziane w tym dniu imprezy sportowe w całym kraju przyjmują wspólną nazwę „Trzymamy straż nad Odrą". W biegach mają prawo startować zawodnicy zgłoszeni do PZLA, organizacje młodzieżowe, zawodowe, wojsko, kolejarze itp., oraz niestowarzyszeni.

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego przydzielił Poznańskiemu Okręgowi organizację biegów na przełaj o mistrzostwo Polski konkurencji kobiecej i męskiej w dniu 28 kwietnia rb.

Narodowy bieg na przełaj odbędzie się w dniu 3 maja w Warszawie w ramach uroczystości, związanych ze świętem Warszawy. W biegu tym startować będą mogli zawodnicy zgłoszeni do PZLA, organizacje młodzieżowe, zawodowe, wojsko, kolejarze itp. oraz niestowarzyszeni.

Cendlak Aleksander, znany bokser warszawski w wadze półciężkiej, przebywa obecnie w Lyonie we Francji i wkrótce powróci do kraju. Cendlak trenował przez całą wojnę i stoczył szereg spotkań na ringach w Budapeszcie, Hiszpanii i Francji. Bokser ten walczył swego czasu z Musiną w ramach meczu Warszawa — Rzym, przegrywając na punkty.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	—	zł 20,—
kwartalnie	—	zł 60,—
rocznie	—	zł 240,—

Wpłacać należy wyłącznie na konto w PKO Łódź — Nr 433

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm przez szerokość szpalty zł 20,— w tekście, zł 15,— poza tekstem. Specjalne 50% drożej. Ogłoszenia drobne zł 5,— za wyraz petitowy.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TURw Łodzi. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D-02974 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.